

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odrośnieniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstetzer Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: NMP. anielskiej.
Jutro: Znal. ś. Szczepana.
Pojutrze: Dominika.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 21 zach. 7 50.
Jutro: » » 4 23 » 7 48.
Pojutrze: » 4 24 » 7 47.

Z pod strzechy warmińskiej.

31 lipca 1907 roku.

Już podały warmińskie pisma niemieckie i »Gazeta Olsztyńska« porządek dzienne w sierpniu czyli »terminy« objazdu Najprzew. ks. Biskupa sufragana warmińskiego po głównie polskich parafiach i kościołach do dekanatu olsztyńskiego należących, celem egzaminacji i udzielania Sakramentu bierzmowania tym przysłym młodym wyznawcom wiary katolickiej — tym polskim dzieciom. — Między trzynastu parafiami, do objazdu tego wyznaczonymi, jest na południowym krańcu Warmii nowo założona parafia Orzechowska, włączona. Lecz ponieważ hakatyzm pruski nie mógł zgryść twardego polskiego orzecha, czyli »Orzechowca«, dla tego przepreparowali go i zmiękczyli dla pruskich zębów i przewalili go na »Nusstał«. O polskim Orzechowie wie każda u nas baba; zaś świeżo upieczony pruski »Nusstał« znany jest tylko »amtlich«. — Również do tych parafii jest włączony Olsztynek, miasteczko prusko-mazurskie w diasporze czyli poza granicami Warmii, gdzie od niewielu lat zbudowany jest kościół katolicki. I tu po większej części katolicy są Polakami.

Wreszcie między temi 13 parafiami tymczasowo do objazdu biskupiego wyznaczonymi jest i Nowy Kokendorf, parafia, w której Polacy już pewnie w ostatniej agonii, czyli skonie się znajdują, a w której przed kilkunastu laty jeszcze zanosili zażalenia, prośby i błagania do Fromborka i do Rzymu, aby im przysłano kapłana, któryby im, to jest Polakom, nie władającym językiem niemieckim, umiał wygłosić i słowo Boże po polsku i wysłuchać choćby w chorobie spowiedzi św. po polsku i w godzinę śmierci udzielić ostatnich pociech religijnych na drogę wieczności w języku zrozumiałym, polskim. Mianowicie że wsi Siostry zwanej czynili Polacy także usiłowania, lecz wszystko nadaremnie. Wsadzono księdza Niemca i takiego pozostawiono.

Na snowiedź wielkanocną przyjeżdżali i inni księża; w lecie, w czasie odpustów, poszło się do sąsiednich kościołów do spowiedzi św. Ale w czasie ciężkiej choroby, lub w godzinę śmierci, jeśli nie zdołano sprowadzić księdza władającego polskim językiem, to — umieraj Polaku w grzechach i idź bez religijnej pociechy do — wieczności! Ale gdzie? — Któż to z nas odgadnąć zdoła! — O jak to plakali i lamentowali ci ludziska i jeszcze lamentują już na wymarcu zostający Polaczekowie nad swoją sumienną dolą i niedostatkami religijnymi, chociaż nie wędrują w cudze strony, a na odwiecznych śmieciach swoich siedzą! Jest napisane: »Odkupiłeś, Panie, krwią swoją wszystkie narody języków pokoleń!« — Tak jest. Tylko tu germanizm nam Polakom i naszemu językowi przyznać tego nie chce. Pomimo to, my wierzymy, iż Bóg jest nad nami i zginać nam nieda.

»Przyjdź Duchu święty... świeć serca w liczbie wierzących... któryś przez różność języków wszystkie narody do jedności wia-

ry zgromadzić raczył...« — tak się modła zwykle przed kazaniem w kościołach kapłani z ludem. Ale pod rządem pruskim język polski z jedności wiary radylnie bywa usuwany. Czy Duch święty tak przykazał?!

Objazd w bieżącym miesiącu polskich parafii przez Najprzew. ks. Biskupa sufragana Hermana, władającego bardzo dobrze językiem polskim, gdyż jest rodakiem jednej z polskich parafii, — zastanawia i zaciekawia nasz polsko-warmiński lud, w jakim też języku wizytacje i egzaminacje w polskich parafiach z polskimi dziećmi będą się odbywały? Dowodzić przecież niema potrzeby, iż dzieci, mając duszę nieśmiertelną, są najprzód własnością Boga, a po Bogu najpierwszą własnością rodziców. Rodzice też, a nie kto inny, mają obowiązek, ale i prawo dać dzieci ochrzcić i wychować w takiej religii, w jakiej oni sami chcą. To jest w ogólności. W szczególności zaś rodzice katolicy i Polacy mają obowiązek i prawo dać ochrzcić dzieci i wychować we wierze katolickiej, a ta wiara ma być wpajana dziecku do umysłu i serca w tym polskim języku, jaki dzieci od rodziców swych odebrały i jak rodzice tego wymagają. W tym nie odgrywają roli żadne blahe zachcianki, lecz troska o dzieci, aby one gruntownie poznały i zamiłowały wiarę Chrystusową.

W ubiegłym i tym roku sprawa ta poruszyła wszystkich Polaków pod zaborem pruskim. Polacy na Warmii podpisali i wysłali petycje do władz świeckich jak: ministra oświaty i regency; potem do władzy duchownej jak: do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego i wreszcie do samego Ojca Świętego, aby się starali o przywrócenie polskiego języka wykładowego w nauce religii.

Od władzy świeckiej nie odebraliśny ani żadnej ulgi, ani uwzględnienia, ani nawet odpowiedzi na nasze petycje — bośmy się tego też wcale nie spodziewali. Ojciec święty zaśkazał nam odpowiedzieć wysoko dyplomatycznie, iż petycje nasze przyjął i pocieszyć nas kazał, żeśmy są Jego Ojcowskiemu sercu drodzy. Ale czy Najprzew. ks. Biskup nasz warmiński raczył nasze petycje przyjąć, czy takowe odrzucił; czyśmy Jego ojcowskiemu sercu są miłymi synami, czy niemiłymi pasierbami — o tym dotąd wcale nic nie wiemy. Niedawno donosiły pisma, iż Najprzew. ks. Biskup we Fromborku oprowadzał po swej katedrze bawiacego tamże cesarza niemieckiego i króla pruskiego, więc myśleliśmy, iż może przy tej okazji wspomni ustnie Monarsze o naszym mocnym przywiązaniu do katolickiej wiary, której w naszym polskim języku koniecznie wyznawać chcemy i o to do odpowiednich władz prośby zanosimy. — Czy tak we Fromborku było — o tem nic nie wiemy.

Spodziewamy się, że Najprzew. Biskup sufragan ks. Herman przywiezie nam do naszych polskich parafii lepszą otuchę i nadzieję i przemówi do naszych dzieci polskich naszym ojczystym językiem i przypomni dzieciom naszym, iż nauka i wyznanie wiary tylko w ojczystym języku korzystne

i zbawienne skutki wywiera dla każdej odrębnej narodowości.

Teraz źle się dzieje z naszymi dziećmi, z naszą młodzieżą! — Powtarzają zwykle na rozkaz artykuły wiary tak jak im każą — jak te gdające i śpiewające automaty, ale w sercu i w głowie są pustki — niema wiary.

Ze świata.

— **Niemcy.** Nowe mundury z szarzielonego sukna, krój litewski, zaprowadzone zostaną według doniesienia »Mil. pol. Korresp.« od 1 kwietnia 1908 r. w kilku korpusach armii niemieckiej. Odbije się to naturalnie na kieszeni płacących podatek.

— Zakaz wydany przeciw schadzkom dzieci polskich w Rixdorfie. W Rixdorfie pod Berlinem policja jak może, ogranicza Polaków. I tak np. dozoryje Towarzystwa polskie, choć one wcale politycznymi nie są, spowodowała niedawno proces przeciw takiemu zupełnie bezprawnie dozorowanemu Towarzystwu, a mianowicie Tow. Robotników polskich, a świeżo rzuciła się na niewinne schadzki, jakie się tam dawniej odbywały dla dzieci polskich. W tych dniach otrzymały osoby, które się temi schadzkami zajmowały, zakaz prowadzenia ich, gdy tymczasem już od 4 miesięcy schadzki w Rixdorfie się nie odbywają — a to z powodu przebudowy sali p. Małkowskiego. Zakaz ten istotnie zasługuje na to, żeby był przekazany potomności jako wymowny dowód pruskiej tolerancji, zazdroszczającej polskiemu dziecku nawet tej odrobiny światła, jaką mu daje własny język ojczysty i niweczącej wszystkie usiłowania Polaków, podejmowane pod pięknym hasłem: »więcej światła!«

— Nowe zamachy na dzieci w Berlinie. Zbrodniarz, który w północno-wschodniej dzielnicy Berlina zażgał trzy dziewczątka, nie jest dotychczas wykryty, a tymczasem wykonano znów dwa nowe zamachy na dzieci w podobny zupełnie sposób, tak że przypuścić można, iż sprawcą jest ten sam zbrodniarz. W sobotę wieczorem napadł na schodach domu 64 przy Blumenstr. jakiś nieznany człowiek na 14-letnią córkę fryzjera Richerta z Schillingstr. i nożem czy też innym ostrem narzędziem zadał jej rany w lewe ramię i w nogi. Dziewczę zemdlało i wróciło dopiero po jakimś czasie do przytomności. Drugi napad wydarzył się wczoraj około wpół do 11-tej przed południem w domu 33 przy Chorinerstr. 12-letnią córkę rzeźnika Arndta z Weissenburgerstr. napadł na schodach jakiś 25-letni niewiele więcej człowiek, rozerwał jej sukienkę, dusił ją za gardło i uderzył ciężkim narzędziem w głowę, nie usiłował ją jednakże zgwałcić. Dziewczę upadło, pociągawszy przedtem całą siłą za dzwonek u mieszkania kuśnierza Krösinga, który też wybiegł natychmiast i gonił napastnika. Niestety nie wołał dosyć głośno: »trzymajcie go!« napastnik zdążył też uciec, wskakując na przejeżdżający właśnie tramwaj. Rysopis jego, podany przez dziewczęta, zgadza się zupełnie z opisem

zbrodniarza, który wykonał trzy pierwsze napady.

— Poseł nasz, p. Roman Janta Polczyński, zachorował bardzo ciężko na reumatyzm stawowy, i z tego powodu przez dłuższy czas nie będzie mógł wypełniać przyjętych na siebie obowiązków.

— W Metz w Alzacji padał 25 lipca śnieg, który na przeciąg kilku minut pokrył tak dach katedry, jak i wzgórza pobliskie.

— Na wybrzeżu morskim w miejscu kąpielowym Wyk znalazł pewien robotnik pakiet z angielskimi banknotami. Cała zawartość wynosiła w niemieckich pieniądzech 3 miliony marek. Paczkę wręczono konsulowi angielskiemu.

— Podwyższenie premii za wyuczenie uczucia głuchoniemego. Minister handlu i przemysłu podwyższył premie za wyuczenie uczniów głuchoniemych z 150 na 200 mr.

— **Bozen**, 29 lipca. Pomiedzy wycieczkowiczami Niemcami, którzy udali się dla agatacji niemieckiej do włoskiego Tyrolu i przez Włochów zostali napadnięci i obici, znajduje się także nauczyciel Otton Herzog z Rixdorfu, który odniósł ciężką ranę w ramię. Ponieważ przyłączyła się u niego gorączka, musiano go przewieźć do kliniki w Innsbrucku.

— **Francya**. W Wersalu miała w domu byłego amerykańskiego attache Huntingtona katastrofa rodzinna. H. jest śmiertelnie chorym na zapalenie płuc; wieczorem, gdy przy łóżu chorego siedziała żona i czworo dzieci, wszedł do sypialni najmłodszy syn, który przed laty opuścił dom z powodu niesnasek rodzinnych, zawezwany teraz telegraficznie. Przystąpił do ojca i prosił o przebaczenie, wzbraniał się jednakże przywitać się z matką. Gdy starszy brat, oburzony do żywego, wskazał mu drzwi, wymierzony do rođenstwa nagłe cztery strzały, które zraniły dwóch braci lekko, dwóm siostróm zadały ciężkie rany. Napastnik uciekł natychmiast, pochwycono go jednakże na ulicy i przyaresztowano.

— **Paryż**. Nowa surowica. Znanemu bakterjologowi Chantemesse, udało się odkryć surowicę przeciwtyfusową. Próby dotychczasowe wydały wyniki pomyślne.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska diecezya. Już pod dniem 19 lipca rozporządził najprzew. ks.

214) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Zresztą — ciągnęła dalej panna Burke — wkrótce musi rozstrzygnąć się wszystko. Jeśli zamaskowany nie powróci w tych dniach, to śmiało przypuszczać można, że »Terrorowi« przytrafił się wypadek.

— Poczekamy jeszcze z tydzień — rzekła Teresa — ludziom moim rozkażę, aby dali baczenie na brzegi rzeki i natychmiast powiadomili mnie o pojawieniu się łodzi. Jeśli w przeciągu tygodnia »Terror« się nie zjawi, jedziemy do Londynu.

— To też pojedziemy koleją.

— A lord Duncan?

— Czas jakiś musi jeszcze pozostać więźniem — rzekła hiszpanka z uśmiechem. — Później tem wdzięczniejszy będzie ci za oswobodzenie.

Manuela zamilkła.

Panna Burke tryumfowała w skrytości. Teraz pewną była, że działa parostatku nie zatopią podwodnej łodzi a wraz z nią jej ukochanego. Jedną myśl tylko trapiła ją srodze a mianowicie niepewność co do losu tajemniczej łodzi.

Co jej przytrafić się mogło? Może zatonała? Pytanie to pozostało dla niej zagadką.

Upływały dni, w których nie zaszło nic ważnego. Marynarze z »Czarodziejki« 30-dziennie przychodzili z jedną i tą samą wia-

biskup Augustyn, aby na uproszenie pomyslniej pogody zniwnej, od dnia odebrania tego uwiadomienia, zaraz po sumie w każdą niedzielę, Najśw. Sakrament w puszcze na ołtarzu został wystawiony i po odśpiewaniu suplikacji umieszczone w rytuale (P. IX str. 107) modlitwy odprawiane były. Prócz tego ma się składać we Mszy św. prośba o pogodę a w dni powszednie po Mszy św., na którą najczęściej wiernych się zgromadza, 3 Ojciec nasz i 3 Zdrowaś z dołączeniem »Chwała Ojcu« na tę samą intencją odmawiane były.

Rzym. Niedawno wydany został nowy »syllabus« czyli spis zdań, nauk i zasad, potępionych przez najwyższą władzę kościelną, gdyż nie zgadzają się z nauką i zasadami Kościoła katolickiego. Ow »syllabus« nie podoba się wielu teologom i katolikom niemieckim, którzy będąc niejako Lutrem podszyci, według własnego widzimisie zapatrują się na różne rzeczy, dotyczące nowoczesnych pojęć religijnych. Niektóre gazety sarkają wprost na Ojca św., który jako najwyższy zwierzchnik Kościoła i stróż czystości nauki jego, słusznie tak stanowczo przeciw różnym nowym błędom wystąpił.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29-go lipca 1907.

— Zmiana posiadłości. Właściciel młyna p. Sperl sprzedał dom swój przy szosie dajtkowskiej rzeźnikowi p. Andrzejowi Krämerowi za 3000 marek.

— W więzieniu policyjnym przebywało w miesiącu lipcu 40 osób za różne małe przestępstwa.

— Powiat olsztyński postanowił zaradzać brakowi robotnika w roli w ten sposób, że postanowił tworzyć dla robotników tak zwane włości rentowe, obszaru 3—4 morgów. Za tanią wpłatę może więc robotnik na wsi nabyć kawał roli, stając się tem samem właścicielem, nie może jej dobrowolnie opuszczać i właściciele ziemscy mają latem siły robocze. Landrat przyjmuje również zgłoszenia od osób prywatnych, któreby pragnęły odstąpić grunta na tworzenie włości rentowych dla robotników. Robotnicy mogą nabywać także większe kawałki ziemi za amortyzacją.

— »Chleb dla swoich! Piękne gospodarstwa z kompletnym inwentarzem i

domością, że nad rzeką nie zauważyli nie podejrzano.

Gdzież był »Terror« ?

Tydzień upłynął, a oczekiwani niecierpliwie nie zjawili się.

Teresa postanowiła wyjechać z panną Burke do Londynu. Manuela miała pozostać z pokojówką w Szkocyi, aby w razie pojawienia się »Terrora« zawiadomić natychmiast Teresę telegramem.

I tak się też stało. Piękna hiszpanka miała długą rozmowę z dowódcą parostatku, panem Wood, poczem odjechała koleją w towarzystwie panny Burke.

Wyjechały z Dundee wieczorem i stanęły w Londynie nazajutrz rano. Po drodze umówiły się co do dalszego postępowania.

Teresa miała zamieszkać na przedmieściu, a panna Burke obowiązała się dostarczyć jej nowin jak można najwięcej.

Obie kobiety rozłączyły się. Panna Burke udała się wprost na dzielnicę, w Whitechapel.

Było południe, kiedy zapukała do drzwi sobie znajomych drzwi tajemniczego domku.

Otworzono natychmiast i przed nią stanął Jim i Dan; obaj zaczęli witać ją z żywością.

— Panno Burke — zawołał Jim — gdzie pani byłaś tak długo.

— W Szkocyi — odrzekła spokojnie. — Miałam ważnych wiadomości udzielić naszemu panu.

— Kiedy powróci?

— Nie wiem — odpowiedziała, zachmu- rzywszy się.

zniwem 70—100—160 do 300 morgów dobrej ziemi dwa hotele i 2 wiatraki z 6 morgami ziemi nabyć można pod korzystnymi warunkami z rąk obcych. — Blizszych wskazówek udzieli bezpłatnie starosta »Strażyc« p. Bolesław Bardzki Wiechulec p. Najmowo. Uprasza się o znaczek na odpowiedź!

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Lankowo**. W stawie posiadziela p. Szepańskiego utopił się 12-letni Wippich przy pławieniu koni.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Gdańskie niziny**. Znowu gorzałka. Okropny wypadek wydarzył się w miejscowości Neumünsterberg w niedzielę wieczorem. Robotnik Gotfryd Marquardt, zalawszy sobie porządnie czuprynę, zaczęł przy drodze wiejskiej w pobliżu serowni parobka Fentrossa, i dobywając noża, wołał: »Dawno już wyczekiwałem na ciebie, teraz możemy poigrać ze sobą«. Wszczęła się gonitwa, Fentross, nie wiedząc w końcu, jak się wywinąć, usiłował szaleńcowi wyrwać nóż z ręki, przyczem tak go zranił w głowę, że Marquardt stracił przytomność, i niebawem żyć przestał. Fentrossa przyaresztowano.

* **Grudziądz**. W Kruszach zaszedł wypadek nieszczęśliwy z nabita fuzyą. Podczas czyszczenia mieszkania w domu rodziny Goede zabrano się również do opylania fuzyi, która wisiała na ścianie. Syn rodziny, w przypuszczeniu, że fuzya jest bez ładunku, odwiódł kurek. Naraz padł strzał, i cały ładunek dostał się w ramię sąsiadki, niejkiej Goldmann, która stała na progu. Odstawiono ją do lazaretu, gdzie się wykazało, że rana jest bolesna, ale życiu nie zagraża.

* **Malbork**. Zawiadowcy masy konkursowej banku malborskiego postanowili wytoczyć członkom rady nadzorczej zbankrutowanego banku malborskiego proces o odszkodowanie w sumie 1 miliona marek za to, że swem niedbalstwem i swą lekkomyślnością przyczynili się do olbrzymich strat, jakie bank poniósł. Oskarżono tylko tych członków rady nadzorczej lub ich spadkobierców, którzy sprawowali urząd w ostatnich pięciu latach. Gdyby w toku śledztwa i rewizji ksiąg wina ich okazała się cięższą jeszcze, natenczas wytoczą im dalsze procesy o dalsze odszkodowanie.

* **Malbork**. Przy ulicy Kratzhammer zapalili dzieci instalatora Richtera, zabawiający się zapalkami, bencynę. 5-cio i 7-mio letnie

Jim spostrzegł to i zadziwił się.

— Panno Burke, czy zaszło coś ważnego?

— Być może. »Terror« nie ukazał się wcale na rzece Tay.

Jim wydał okrzyk przest్రachu.

— Co pani mówi? Czy to aby prawda?

— Rzetelna prawda. Obserwowałam rzekę i nie znuważyłam żadnego marynarza z załogi »Terrora«. Gdyby zamaskowany przybył pokazałby się na zamku, gdyż panna Morris mieszka tam.

Jim zbladł; Dan nie mniej był przerażony.

— Tak dawno, jak wyjechali i nie przybyli jeszcze do celu podróży — rzekł Jim — to dziwne, bardzo dziwne, reparacja jakiegokolwiek uszkodzenia nie mogłaby tak długo trwać.

— Ja sądziłam — odezwała się panna Burke — że »Terror« wrócił tutaj.

— Nie, »Terror« nie pokazał się wcale. Jim patrzył bezradnie przed siebie.

— Co teraz pocznemy? — rzekł jakoby do siebie.

— Ja wracam do Szkocyi — rzekła panna Burke. — Muszę rozmówić się z zamaskowanym, gdyż mam ważne wiadomości dla niego. Jak tylko »Terror« przybędzie tam powrócę natychmiast.

— Czy chcesz pani wyjechać natychmiast? — zapytał Dan.

— Nie, jutro wieczorem — zawołała odchodząc.

I za chwilę znikła. Jim i Dan patrzyli za nią i potrząsnęli głowami na znak zdumienia.

chłopcy tak się poparzyły, że wątpliwem, czy zdoła im się ocalić życie.

* **Swiecie.** Ks. Proboszcz w Jezewie otrzymał niedawno bezimienny list, w którym wymieniono rozmaite osoby w Swieciu, posiadające rozmaite drogocenne sprzęty kościelne, pomiędzy innymi cenny krzyż, które te przedmioty zostały skradzione w zeszłym roku z kościoła jezewskiego. Ks. Proboszcz doręczył list prokuratorowi, który zarządził natychmiastową rewizję u wymienionych w liście osób. Wszystko szczęśliwie znaleziono, i obecnie poszukują złodzieja w osobie robotnika Rogackiego, który znikł dotąd bez wieści.

* **Chojnice.** W sprawie bankructwa firmy drzewa Cohna donoszą pisma niemieckie, że w Berlinie nastąpiło zebranie wierzycieli, na którym wybrano wydział, który ma się rozpatrzyć w położeniu całego przedsiębiorstwa. Do owego wydziału należy także landrat powiatu chojnickiego Kreidel. Piszą, że stan firmy nie jest lichy, i że samego drzewa jest na składzie za 1 milion marek. Obok tego jest mnóstwo dłużników. Być więc może, że konkurs wcale nie nastąpi.

* **Mokre.** Zabił tu piorun podczas jednej z ostatnich burz pastucha Paliszewskiego.

* **Chojnice.** W sobotę wieczorem w pobliżu majątku Krojanty najechał pociąg na owczarza Bahra i 21 owiec. Wszystko zostało pozabijane. Konduktor z powodu skrętu na tem miejscu zapóźno spostrzegł niebezpieczeństwo, ażeby móżdż mu zapobiedz.

* **Złotowo.** W Zakrzewie znalazł gbur Lenz pewnego dnia w zbożu trzyletnie dziewczętko. Dziewczę to wiedziało tylko, że mu na imię Elfyda, nazwiska swego nie znało, wspominało jedynie o Człuchowie, jako miejscu pobytu swego. Policja poszukuje matki dziewczętki, która go się widocznie w ten sposób chciała pozbyć.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Znin.** Zona kolonisty Uhlanda w Czewujewie pod Zninem powiła w tych dniach czworo dzieci samych chłopców. Tak matka jak i dzieci miewają się zupełnie zdrowo.

* **Wągrówiec.** Do sądu tutejszego odprawiono w sobotę po południu gospodarza Szczepaniaka z pobliskiej Ochodzy i niezamężną Maryannę Kurzyńską. Pierwszy podejrzany jest o zabicie swej żony, druga o pomoc w zbrodni. Szczepaniakową znaleziono w sobotę rano nieżywą na polu z przetrziętym gardłem. Małżonkowie od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. Szczepaniakowa musiała sypiać w stodole, a w domu gospodarzyla matka Maryanny. Podobno Szczepaniak chciał pojąć Maryannę za żonę. Aresztowanie podejrzanych o zbrodnię nastąpiło na rozkaz prokuratory.

* **Wągrówiec.** Robotnikowi Piotrowi Stabemu, zatrudnionemu przy towarzystwie budowy kolei, spadła szyna żelazna na lewą nogę i zupełnie mu ją zmiażdżyła. — Mistrz stolarski p. Michał Zaparz uciął sobie przez nieostrożność piłą wskazujący palec u lewej ręki.

* **Poznań.** Wystawa ogrodnicza odbędzie się tu w czasie od 14 do 19 września w ogrodzie botanicznym na św. Łazarzu. Wystawa ta przybiera coraz większe rozmiary. Do wydziału honorowego powołano przeszło 50 wpływowych osób i przedstawicieli wszystkich władz i instytucji. Zgłoszenia wystawców ogrodnictwa i przemysłu należy przysyłać najpóźniej do 15 sierpnia, a do owadzi owsa i jarzyn najpóźniej do 25 sierpnia do biura wystawy przy ul. Berlińskiej nr. 1.

* **Ostrów.** Niemile zajście wydarzyło się na pogrzebie p. Smielowskiego, który należał do kriegierferajnu. Ferajn ten brał w pogrzebie udział ze sztandarem i muzyką wojskową. W pochodzie ustawił się tuż za krzyżem, co się sprzeciwia przepisom kościelnym. Prawo bowiem z roku 1900 przepisuje, że związki wojskowe z sztandarem winny się ustawić przed krzyżem. Ks. Kowalczyk prowadzący kondukt żałobny,

zwrócił więc przez organistę »wojakom« na to uwagę. Ferajn nie zastosował się do tego. Ks. Kowalczyk osobiście więc powtórzył żądanie, ażeby »kriegierzy« przed krzyżem się ustawili. Otrzymał powtórnie odpowiedź odmowną. Wówczas zaznaczył, że podczas pogrzebów rządzi kapłan, na co odebrał pełną buty iście pruskiej odpowiedź: »my jesteśmy towarzystwem wojackim, nam nikt nie ma prawa rozkazywać. Kiedy ks. Kowalczyk powiedział im, że się zażali, obrażono jego godność i powagę kapłańską. Przy wynoszeniu trumny z zmarłym, nie pozwolił kriegierferajn odmówić modlitw i pieśni przepisanych rytuałem kościelnym, zagłuszając je muzyką, która na swój sposób witała ciało zmarłego.

* **Kobierno.** Brak uświadomienia. W »Gazecie Ostr.« czytamy: Dwóch gospodarzy Polaków z Kobierna denuncyowało do komisarza sołtysa, także Polaka, że tenże miał namawiać do strejku szkolnego. Skargę napisał im Niemiec. W sprawie tej miał już sołtys u komisarza wysłuchy. Oj, ten brak oświaty u naszego ludu, do czego on nie prowadzi

Ze Śląska.

* **Chorzów.** W tutejszej elektrowni popełniono w ostatnim czasie ciężkie kradzieże, bo skradziono kilka centnarów nowego drutu miedzianego, wartości kilkuset marek. — W jednej z ostatnich nocy skradziono naraz 10 do 12 centnarów tegoż drutu. Zarząd elektrowni wyznaczył 100 marek nagrody za wykrycie złodziei.

* **Katowice.** W magazynie nowej spółki automobilowej, która niedawno zaprowadziła ruch podmiejski samochodami, wydarzył się wybuch benzyny. Jeden pracownik został ciężko poparzony i musiał być do domu chorych odstawiony. Pożar ugasiła straż pożarna.

* **Z Raszkowa** piszą do »Gazety Ostrowskiej«: »Starą szkołę ewangelicką z 1 i ćwierć morgi ogrodu sprzedała tutejsza gmina ewangelicka Niemcowi borowemu Tryderykowi Mittmannowi z Raszkowa z wolnej ręki za 7050 mk. i to pod warunkiem, że ani on, ani jego następcy nie mogą sprzedać tej posiadłości po wieczne czasy Polakowi. Publicznie ogłoszona licytacja, w tygodniku powiatowym nie odbyła się z tego powodu, aby nie dopuścić Polaków do licytacji, którzyby na licytacji bić dość wysoko i kupić ostatecznie szkołę. Mittmannowi zagrożono podobno karą konwencyonalną 1500 marek na rzecz gminy ewangelickiej w razie, gdyby posiadłość tę miał sprzedać Polakowi — zahipotekowano to podobno w księdze gruntowej«.

Bracia Warmiacy!

abonujcie »Gazetę Olsztyńską« na **sierpień i wrzesień**. Kosztuje ona tylko na oba te miesiące **67 fen.**, z odnośnieniem do domu **84 fen.**

Jeszcze wielu z braci naszej »Gazety Olsztyńskiej« nie zaabonowało, a przecież to pokarm duchowy, bez którego nikt obyć się nie może. »Gazetę Olsztyńską« powinniście, Bracia kochani, tem więcej popierać, ponieważ jest ona jedyną placówką na wschodzie, która ma do walenia z największymi trudnościami, więc skoro ją utrzymać mamy, trzeba nam poparcia, — które osiągnąć się da przez wzrost abonentów. A więc abonujcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości.

Ciemnota wśród ludu. Jaka ciemnota panuje jeszcze tu i owdzie wśród ludu naszego, dowodzi fakt, podany przez »Dz. Kuj.« W Trłagu jedna z robotnic żniwnych zaniemogła i udała się w poradę do »mądrych«. Te jej powiedziały, iż jest »ociotowaną« (gdyż mogła w polu lepiej snopy wiązać niż inne). Ponieważ biesa trzeba było z niej wypędzić, dały jej znachorki stosowne lekarstwo: do wina domieszały kocich odchodów i kazały jej te wypić, rozumie się, nie powiedziawszy jej, jakie w tem

winie specyjały były zawarte. Medycyna ta jednakowoż nie skutkowała, a chora udać się musiała do lekarza.

Okropna próba. Angielski profesor W. A. Barclay zahypnotyzował swoją żonę w obecności licznych świadków, złożył ją do trumny i zakopał w ziemię na głębokości dwóch metrów, oświadczając, że zostawił ją w ziemi w ciągu 6 dni, a po upływie tego terminu trumna zostanie otwarta i żona obudzi się tak zdrową, jak była przed pogrzebem. Ceremonia ta odbyła się w Rockfort Garden. Mogiła została wykopana zawczasu i wtedy żona jego, pani Barclay posłusznie położyła się do trumny, a mąż ją uśpił. Trumna potem została zastrubowana i spuszczonej do mogiły głębokiej na dwa metry. Gdy władze miejscowe dowiedziały się o tem, poleciły profesorowi natychmiast odkopać żonę, czego profesor stanowczo odmówił. Nie decydując się na samowolne mieszanie do tej sprawy, władze są w wielkim kłopotcie »Echo du Merveilleux« i »Daily Express«, powątpiewając o konieczności przeprowadzenia takich nie na miejscu i niebezpiecznych prób fakirycznych, widzą w całej tej dziwkiej historii jedno tylko, mianowicie niezbędność wszelkich środków ostrożności przy grzebaniu i wykazują, jak łatwo i często może trafić się pogrzebanie żywych.

Redaktor w kajdanach. W Mylhuzie w Alzacyi przeprowadzonego redaktora Wicky'ego z socjalistycznej »Volksztg.« odsiadującego za obrazę tydzień więzienia, jako świadka na przesłuchaniu mimo energicznego jego protestu, w kajdanach jak niebezpiecznego zbrodniarza. Wicky odsiedział już siedem dni więzienia z wyjątkiem kilku godzin i miał być po południu wypuszczony. Policjant, który przyszedł do niego, aby go zaprowadzić jako świadka na przesłuchaniu, powoływał się wobec protestu jego na piśmienną instrukcję! Coraz lepiej dzieje się w wolnych Niemczech!

Ciężkie nieszczęście automobilowe, przy którym jeden człowiek stracił życie, dwaj inni ciężkie odnieśli rany, miało miejsce onegdaj w Schmargendorf pod Berlinem. Slusarz Kemnitz chciał wypróbować automobil, który odebrał z reparacji i zaprosił na przejazdkę piekarza Scheunemanna i kupca Bretschneidera. Przy skręceniu ulicy szpandawskiej wjechał samochód z wielką siłą o peron chodnika, przez co zakołysał się i wywrócił. Podczas gdy K., który pełnił obowiązki chauffëura, wyrzucony został na ulicę i mocno zraniony, dostali się obaj towarzysze jego pod wóz. Scheunemann odniósł ciężkie zgniecenie kości, natomiast Bretschneider doznał wtłoczenia kłatki piersiowej i rozbicia czaszki, tak że śmierć nastąpiła natychmiast.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt **64 i 65.**

Cena zeszytu **10 fen.** Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: **„Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.**

Ceny targowe.

Olsztyn, 30 lipca 1907.

Pszonica	— za centnar	— 11,15 — 11,75	M
Zyto	— „ „	— 9,15 — 10,40	„
Jęczmień	— „ „	— 7,85 — 9,50	„
Owies	— „ „	— 9,00 — 10,00	„
Groch żółty	— „ „	— 8,60 — 9,50	„
Groch bury	— „ „	— 8,80 — 9,30	„
Kartofle	— „ „	— 4,00 — 5,35	„
Słoma prosta	— „ „	— 2,00 — 2,25	„
Siano	— „ „	— 2,60 — 2,80	„
Włocławina	— za funt	— 0,50 — 0,60	„
Wieprzowina	— „ „	— 0,60 — 0,90	„
Skopowina	— „ „	— 0,60 — 0,80	„
Masło	— „ „	— 0,90 — 1,00	„
jaja za mędel	— „ „	— 0,70 — 0,80	„

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN, ulica Prosta

placi za prana wełnę za wymianę na towary i markę.



Kuba: Słuchaj Wojtku, byłeś ty w św. Jakób w mieście na kermasie?

Wojtek: A byłem.

Kuba: A co to, że w tym roku byłeś w tak eleganckim ubraniu i w białym kapeluszu? Czyż po kim »erbował«?

Wojtek: Kto słuchał, ja to kupiłem w nowym składzie w ulicy Prostej pod nr. 15, który właśnie w niedzielę św. Jakóba otworzono i dałem za to wszystko pięć i pół talara i przydano mi do tego jeszcze krawat, kapelusz i tabakierkę. Nowy ten kupiec nazywa się **Hermann Frankenstein** i mieszka w nowym składzie w ul. Prostej 15.

Kuba: Ja o tym składzie już dużo dobrego słyszałem, podobno tam bardzo tanio i dobrze się kupuje. A jest ten kupiec też przyjemny?

Wojtek: Kubusiu, on bardzo przyjemny, a jest do zgody — jak rybka do wody, a dostaniesz tam ubranie na niedzielę, ale i na wesele, do soboty i do roboty. Ja stręczę ci mój drogą z własnego przekonania. Kupiec ten może najtaniej sprzedawać swe towary, ponieważ nie potrzebuje płacić wysokiej dzierżawy za skład.

Kuba: A, teraz rozumiem. Muszę też na przyszły raz skład ten odwiedzić i przekonać się, czyś mnie nie obełgał.



Z okazji podróży Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa na bierzmowanie polecam

kompletne rzędy na konie

(siodła) po znacznie niższych cenach.

Conrad Thimm,

mistrz siodlarski,
Olsztyn - ul. Gutzacka nr. 1.

Dwóch uczni może się tamże od zaraz zgłosić

Niewiastom pomocy udzieli we wszelkich chorobach **P. Zierwas, Kalk-Rhd. 1007.** (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomógł już po trzech dniach.«) Uprasza się o znaczek na odpowiedź.

Pod redakcją Edmunda Nowackiego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pięknęcej w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)

Zaproszenia na wesela jako i zaproszenia na wszelkie inne uroczystości wykonuje po tanich cenach i w jak najkrótszym czasie na pięknym i modnym papierze drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Doniesienie.

W pierwszych dniach sierpnia otwieram w ulicy Prostej nr. 15 specjalny interes zakupów okolicznościowych ubrań dla mężczyzn i chłopców, rzeczy partyjnych oraz towarów manufakturowych i konfekcyj dla niewiast.

Interes mój składać się będzie z **tylko nowych towarów**, które na wyprzedazach lub od mas konkursowych zakupiłem. Nadarza się więc Szan. Publiczności **nadzwyczaj korzystna sposobność**, poczynić swe zakupy po **nadzwyczaj tanich cenach**. Niskie ceny moje nie będą z dobrocią mych towarów wcale do porównania. Z wysokim szacunkem

Hermann Frankenstein,

15 ulica Prosta 15.

Sprzedaz starej obleki w ulicy Prostej 6 jedno schody odbywać się będzie również nadal lecz **tylko w niedzielę i dnie targowe**. W nowym interesie mego meza starych rzeczy sprzedawać się **nie** będzie.

Zofia Frankenstein,
6 ulica Prosta 6.

Darmol franko : otrzyma : każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji.

ROBACY! Swój do swego!

Nr. 290 Kosa Kościuszko
Najlepszą na cały świat jest moja kosa „Kościuszko“, kowalska ręcznej roboty z srebrnej stali, lekka i cienka z elastycznym ostrzem, jest nadzwyczaj trwała i posiada równość hartu i przez wszystkich znawców za najlepszą w świecie uznana. Kosy moje „Kościuszko“ różnią się od wszystkich innych tem, iż wskutek niezwyklej i najlepszej stali oszczędza każdy na sile i zdrowiu, gdyż kosy Kościuszko trzymają długo ostrze i siekają na długą odległość bez ostrzenia wszelkie gatunki zboża i traw. Do każdej kosy dołączam pism. gwarancją i zamieniam wrzecie by ku zadowoleniu nie siekła, bezpłatnie na żąd.

Długość:	85	100	110	115	120	130	cm
Cena:	2,70	3,40	4,35	4,70	5,15	5,70	mk.

Kto zamówi 10 kos otrzyma 11tą najlepszą kosę Kościuszko darmo. Opakowanie nie liczę i przy odbiorze 5 sztuk przesyłka na całe Niemcy i Austrię darmo.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstrasse 3.

Dobrze utrzymane siodła poleca po tanich cenach **R. Portée,** (dawniej Duwe.) Olsztyn, ul. Krzywa narożnik ulicy Prostej.

Do wydzierżawienia! Dobrze prosperujący **skład materiału** z zupełnym urządzeniem oraz z pomieszczeniem bez towarów jest od 1 października do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit. J. 74 przysyłać »Gazeta Olsztyńska«.

Skład maszyn rolniczych Franciszka Tolksdorfa poleca **kosiarki** (machiny do koszenia), które też na życzenie daje na próbę z należytem objaśnieniem i pod gwarancją dobrego koszenia nawet zboża śpichrzowego bez odcinania kłosów. Wszelkie części do maszyn rolniczych i centryfug każdego czasu na składzie.

Darmo i franko otrzyma każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji. Każdy rodak zdumieje gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, tarczuszki złote, srebrne i niklowe, biżuterię złotą i srebrną, instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, welocepedy, maszyny, zabawki, erfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze i t. d. i t. d.

Nr. 4468 Trąbka : Kornet : jest co do budowy i tonicznego nastrojenia najlepszą i posiada wygląd wspaniały. Bez ryzyka! Zwracam pieniądze! gdyby trąbka mojemu osłowi nie pasowała. Powiadała: Moje trąbki są w najslawniejszych fabrykach wyrabiane i każda przed wystąpieniem badana i przegana.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Harmoniki

w wielkim wyborze poleca tanio **A. Kundt, w Olsztynie.**

Patent. zastrzeżony pod nr. 99461-
Olsztyński Schlossbitter
żoładek wzmacniający
likier żołądkowy
posiadający przepyszny aromat i smak

litr **1,50** M.
poleca **Paweł Hirschberg,**
Olsztyn
Fabryka wyrobów likierów.
Sprzedającym z drugiej ręki dają znacznie taniej!
Patent. zastrzeżony pod nr. 99461-

Obrazki chrzestne poleca w wielkim wyborze **kiegarnia „Gazety Olszt.“**